Rok 1903. Październik. Warszawa. Nr. 10.

Notatki bibliograficzne.

przez

ks. Stanisława Galla i ks. Wincentego Giebartowskiego,

Profesorów Seminaryum Metropolitalnego.

Teologia.

Ks. Władysław Szczepański T. J. Nowy Indeks książek zakazanych oraz jego uzasadnienie, dzieje i nowe prawo. Rzecz o nowym indeksie i komentarz do konstytucyi Leona XIII. Officiorum ac munerum. Kraków, 1903, str. 388.

Jest to jedno z najpoważniejszych dzieł teologicznych, jakie pojawiły się w ostatnich czasach. Z prawdziwie benedyktyńską pracowitością zebrał autor wszystko, co należało uwzględnić w gruntownej monografii, poświęconej Indeksowi: w części I-ej, dogmatyczno-historycznej dowodzi, że Kościół ma prawo i obowiązek zakazywania pism niebezpiecznych i że jego zakazy nie tamują bynajmniej postępu umiejętności. W części II-ej „prawniczo-moralnej" mowi najpierw o konstytucyi „Officiorum ac munerum", wykazując, w jakim duchu trzeba ją objaśniać, jaka jest jej moc obowiązująca i stosunek do prawa przyrodzonego, kto może wydawać zakazy, dotyczące książek i jaka jest sankcya tych zakazów, poczem rozbiera nową ustawę szczegółowo. Na końcu znajdujemy trzy dodatki, zawierające wykazy przejrzyste książek i pism zabronionych i potrzebujących aprobaty kościelnej, pisma, imiennie przez Papieży potępione, które jeszcze dziś są zakazane pod karą klątwy latae sententiae speciali modo Romano Pontifici reservatae, alfabetyczny wykaz nazwisk, w dziele wymienionych i całej jego osnowy. Autor korzystał sumiennie z literatury, której bulla Leona XIII dała początek i przytacza cały szereg moralistów włoskich, francuskich, belgijskich i niemieckich, z polskich tylko krótki komentarz do tej buli, wydany przez Ks. Dr. Jana Opielińskiego w Poznaniu (r. 1897), nie zna zaś widocznie rozprawy niedawno ogłoszonej drukiem we Lwowie Ks. Dr. Ślósarza. Bardzo dobrze uczynił, że dla ułatwienia przeglądu osnowy użył różnych czcionek a cały aparat naukowy, krytyczny i polemiczny umieścił w dopiskach, których zebrało się aż 1164. Wysłowienie autora jest bardzo staranne i poprawne. Nie potrzebuję dodawać, że dzieło tego rodzaju jest każdemu kapłanowi niezbędne, jeżeli nie ma popełniać błędów, których następstwa mogą być bardzo doniosłe, jako spowiednik, katecheta lub doradca duchowny. Cena książki jest stosunkowo nizka (egzemplarz broszurowany kosztuje 5 koron, a oprawny w półskórek 7 koron).

Ks. A. P.

„O rozumnej gorliwości kapłańskiej" przez X. J. Ch. Warszawa. Nakładem „Przeglądu Katolickiego" 1903.

Autor na 78 stronicach podjął i rozwinął temat wielce na czasie, który by dał się streścić w tych słowach: «gorliwość kapłańska źle pojęta i fałszywie stosowana, zamiast korzyści nieobliczone przynosi szkody sprawie Bożej.» Do gorliwości już z natury swego posłannictwa jest powołany każdy kapłan, wszakże jeżeli gdzie, to tutaj szczególnie stosowana winna być

http://rcin.org.pl

zasada *Fortiter in re suaviter in modo.* Słusznie też autor zaleca kapłanom pamiętać wszędzie i zawsze o przestrodze Ś-go Augustyna: „*Diligite homines, interficite errores*". Możnaby śmiało powiedzieć, że autor około tego zdania Doktora Kościoła niby około osi owija cały szereg trafnych i właściwych uwag. I w istocie te liczne przykłady, które przytacza, zbłąkania jakie wytyka, płyną nie z prawdziwej gorliwości, ale z zaciekłości godzącej w człowieka a nie w błąd lub w grzech. Wykład, jak zawsze u X. J. Ch. jest jasny, język piękny, może miejscami za wyszukany i zbyt ulegający wpływom modernizmu. Zarzucilibyśmy autorowi pewne nieproporcyonalne posługiwanie się pisarzami świeckimi, wtenczas, kiedy w tym właśnie przedmiocie, należałoby się udać do niewyczerpanej skarbnicy mądrości, roztropności i trzeźwości Ojców i pisarzów Kościoła, z których każdy niemal chłostał nierozumną gorliwość kapłańską. W każdym razie autor dobrze się zasłużył sprawie Bożej, stawiając pod pręgierzem jedno ze zboczeń, które osłaniając się płaszczykiem kościelnym, właściwie z duchem Kościoła nic nie ma wspólnego. (*Ch.*)

Encyclopedia biblica. A critical dictionnary of the literary, political and religious history, the archeology, geography and natural history of the Bible. Edited by Rev. T. K. Cheyne and J. S. Black. London 1899—1902, vol. I—III (Lt. A. P.)

Jest to publikacya ściśle krytyczno-naukowa, posiada najściślejszy krytyczno-naukowy charakter. Pojedyńcze artykuły, stanowiące niekiedy obszerne samodzielne monografie, są opracowane przez najznakomitszych historyków i teologów angielskich, amerykańskich i niemieckich. Najnowsze rezultaty badań są w niej wszechstronnie zużytkowane; encyklopedya obejmuje Stary i Nowy Testament i stanowi niedzowne dzieło podręczne dla każdego, który się zajmuje historyą i archeologią biblijną. Ostatni tom zapewne wkrótce wyjdzie. Tekst zdobią piękne i pożyteczne illustracye.

Lahousse Gustavus S. J. Tractatus de Gratia Divina. *Brugis*, Beyaert, 1902, 8-o, 703 str.

Traktat *O Łasce Bożej* O. Lahousse'a, który statowi większą część kursu Teologii dogmatycznej w kolegium Towarzystwa Jezusowego w Lowanium, można nazwać dziełem pomnikowem. Obszerny temat i jego wyczerpujące traktowanie, niczem nie zaciemnia jego jasności, bez której traktat, jako podręcznik szkolny, traci na wartości. Wielką i cenną zaletą tego traktatu jest szczegółowe i dokładne rozwiązanie trudności.— co dla studyujących nauki teologiczne stanowi wielką pomoc do poznawania najtrudniejszych zagadnień dogmatycznych i jest skutecznym orężem przeciw pociskom nieprzyjaciół.

Zbytecznem by było rozbierać wszystkie szczegóły traktatu; wystarczy powiedzieć, że wszystkie ważne kwestye są omówione z kompetencyą nauczycielską i że w systematach traktujacych *O Łasce Bożej* są cytowani najwięksi teologowie.

Corvin v. Skibniewski. Geschichte des römischen Katechismus von Dr. Theol. Stephan Leo Ritter Corxin von Skibniewski, Mitglied der Accademia pont. dei N. N. Ecclesiastici. *Rom, Regensburg, New-York et Cicinnati*, Pustet, 1903, 8-o 164 str. Fr. 4.

Fakultet teologiczny na Uniwersytecie w Innsbrucku podał konkursowy temat: *Historya katechizmu Rzymskiego i jego doniosłość w kazaniu i katechetyce*, i autor, aczkolwiek ograniczył się tylko na pierwszej części danego tematu, otrzymał połowę nagrody: tak bowiem osądzono jego dzieło, chociaż nieskończone. I tak każdy winien sądzić to dzieło, kto je przeczyta.

Na Soborze Trydenckim najpierwszą i najgłówniejszą myślą dla Ojców tam ze-

http://rcin.org.pl

branych było poprawne ułożenie katechizmu i to było postanowione już r. 1546 na Zebraniu 13 kwietnia, chociaż Reginaldo temu przeczy. Postanowienie to jednak nie przyszło do skutku aż dopiero w r. 1562, kiedy właśnie najwybitniejsi teologowie mieli polecone poprawić daną sobie część katechizmu. Ale z zakończeniem Soboru zamierzone dzieło nie mogło być ukończone i przeto na Sesyi XXII 4 grudnia 1563 r. zostało oddane Stolicy Apostolskiej razem z Indeksem książek zakazanych i reformą mszału i brewiarza.

Katechizm więc był ułożony w Rzymie staraniem Św. Karola Boromeusza, przejrzany i napisany poprawnym językiem łacińskim. W 1564 był gotowy do druku, ale w roku następnym był na nowo przejrzany przez sławnego humanistę Juliana Pogiano, a potem znów przez niektórych teologów z polecenia Piusa V, świeżo wybranego papieża. Został wreszcie wydany w r. 1566 w drukarni Manuzi'ego. Oto historya mniej więcej znana Katechizmu Rzymskiego. Ale Autor odsłania w niej niezliczone zestawienia osób, przedmiotów i okoliczności; bada przyczyny dalsze i bliższe, zniewalające Ojców Soboru do tak ważnego przedsięwzięcia, wreszcie rozbiéra naturę, charakter i treść, jak również rozpowszechnienienie tego dzieła, które nastąpiło w całym chrześcijańskim świecie, w języku łacińskim i innych.

Bardzo mało więc już innym pozostaje do uzupełnienia tej historyi, ponieważ Autor z największą pilnością zbadał zbiory rękopisów i książek, które mu ofiarowały biblioteki Rzymu, Florencyi, Monachium i archiwa prywatne: Dominikanów i Augustyanów.

Liczne cytaty w nawiasie wśród tekstu i 169 uwag, zebranych w jedną całość, które formują dobrą połowę tomu (str. 87—160), utrudniają swobodną lekturę.

Vermeersch Arthur, S. J., professur de théologie. La grande promesse du Sacré Coeur, *Lierre*. L. Taymans Nery; *Paris*. Victor Rdtaux, in 8°.

Nie jest to książeczka do nabożeństwa, ale tylko zastanowienie się nad obietnicami, uczynionemi przez Najsłodsze Serce Błogosławionej Małgorzacie Alacoque, że „którzy będą komunikowali bez przerwy przez dziewięć pierwszych piątków miesiąca, otrzymają łaskę skruchy przy skonaniu, zostaną opatrzeni świętemi Sakramentami i umrą w łasce Bożej“. Sz. autor podzielił swoją pracę na trzy części.

Przedewszystkiem rozwija i wykazuje powagę tej obietnicy; potem zwraca głównie uwagę na jej znaczenie, uchylając zarzuty; w końcu dowodzi jakim sposobem uszlachetnić serce, oczyścić je z małoduszności. Oby te miłe rozprawy były przetłumaczone i na nasz język.

— De vocatione religiosa et sacerdotali. *Brugis*, Beyaert, 1903, 8°, 48 pp.

Z wielkiego swego dzieła *De Religiosis* (obecnie prawie wyczerpane) O. Vermeersch zrobił doskonały wyciąg, tworząc rozprawki, bardzo pożyteczne dla nauki i w praktyce. Z wielką erudycyą i pilnością zebrał w swym zbiorku sentencye o powołaniu z Pisma Świętego, z ojców świętych, scholastyków i nowszych teologów. Potem rozjaśnia dany przedmiot, mając na uwadze szczególnie dwa punkty: jakie winno być powołanie do stanu zakonnego lub kapłańskiego i jaki wkłada obowiązek podobne powołanie. Wielce się przysłużył autor swojem dziełem teologom spowiednikom, ofiarując im na niewielu stronicach to, co jest rozrzucone po wielu książkach; własne jego uwagi w zakończeniach są tak mądre i trafne, że doprawdy trudno im co zarzucić. Winszujemy więc autorowi tego nowego dzieła.

Filozofia.

Zasady logiki ogólnej. *Władysław Biegański*. Warszawa 1903. 8-ka,

http://rcin.org.pl

str. 406+VII+11 nlb. Wydanie z zapomogi Kasy im. J. Mianowskiego.

Książka dla czytelników zaznajomionych nieco przynajmniej z początkami logiki, prawdziwie ciekawa, pouczająca niemało, do myślenia, do pogłębienia szczegółów często wprost zmuszająca, chociaż jednocześnie raz po raz wyzywająca prawie do zastrzeżeń, zaprzeczeń, do polemiki.

Składa się ze wstępu, omawiającego zadanie i podział logiki (str. 1—18) i z trzech zwyczajem już utartych części: o pojęciach (str. 19—129), o sądach (str. 130—218), o wnioskowaniu (str. 219 — 406). Stary ten atoli jak człowiek albo raczej jak prawda materyał, nie występuje w postaci niedołężnej zgrzybiałości, owszem przedstawiony jest i rozprowadzony sposobem nowym, świeżym, a przytem prostym i bezpretensyonalnym. Pochodzi to stąd, że autor przedmiot swój widocznie gorąco pokochał, dużo w tym kierunku studyował, czasu na przemyślenie samo również nie żałował. Prawda, że nie znać w książce dostatecznie wytrawnej rutyny szkolnej, ale niema też w niej za to wysokopiennej powagi niektórych myślicieli-profesorów.

Takie wrażenie całości. Zapuszczać się w szczegóły niepodobna. Zapatrywania nasze w wielu kwestyach logicznych nie schodzą się całkowicie z poglądami autora, w niektórych kwestyach są wprost rozbieżne, tak iż na samo zaznaczenie i choćby króciutkie uzasadnienie naszych zastrzeżeń potrzebaby co najmniej osobnej rozprawy polemicznej. Pominiemy więc całe mnóstwo uwag, odnoszących się po większej części do rzeczy drugorzędnych, a poprzestaniemy na podniesieniu dwu zasadniczych, naszem zdaniem, cech, tworzących główne wiązanie tej nowej logiki. Jedną z tych cech uważamy za zasadniczo dodatnią, drugą za ujemną. Zacznijmy od ujemnej.

Już przed Kantem przeważało zanadto w logice badanie t. zw. formalnej strony myślenia. Od czasów zaś filozofa królewieckiego zaczęto logikę coraz powszechniej dzielić na formalną i materyalną, i nazywać pierwszą logiką bez przydawki, drugą natomiast teoryą poznania, krytyką, noetyką i t. p. Rozdział ten dał się logice porządnie we znaki. Zabrano jej bowiem bezprawnie nieprzejrzane urodzajne niwy i bujne lasy prawdy rzeczywistej, a kazano się jej zadowolić pustynnymi piaskami i jałowymi ugorami czystej formalistyki. Długo tak trwać nie mogło. To też reakcya nastąpiła prędzej może, niż się spodziewano, chociaż niekoniecznie na korzyść logiki.

Z pomiędzy różnych nauk filozoficznych psychologia jedna potrafiła wywalczyć sobie w ciągu XIX stulecia wybitne i niezależne stanowisko, i to do tego stopnia, że poczęła wkrótce zagarniać wszystkie niemal dziedziny myśli w swoje karby i ryzy. Najłatwiej poszło jej z logiką. Wielu też logików, zwłaszcza w końcu zeszłego stulecia, porzuciło starą formalistykę, a przerzuciło się w ostateczność drugą: poczęło kwestye logiczne tłumaczyć i rozwiązywać nie drogą logiczną, jeno psychologiczną. Tym sposobem miejsce dawniejszego formalizmu zajął w logice psychologizm nowomodny.

Logika p. Biegańskiego jest na wskroś psychologistyczna i psychologizm ten uważamy za zasadniczy rys ujemny książki. Autor oświadcza się stanowczo za psychologizmem już w samym wstępie, omawiając stosunek logiki i psychologii. Oto jego słowa: «Pomiędzy logiką a psychologią istnieje taki sam stosunek, jak pomiędzy hygieną i fizyologią. Hygiena również ma z fizyologią pewien wspólny teren badania; obie te nauki badają zjawiska życia, z tą tylko różnicą, że fizyologia rozpatruje je ze względu na wzajemną ich zależność i ma na celu tylko poznanie ży-

http://rcin.org.pl

cia, tymczasem hygiena bada te same zjawiska w celu praktycznym, aby wykryć prawa, od których zdrowie zależy. Zdrowie w hygienie stanowi taki sam cel wytyczny, jak prawda w logice. Celu tego fizyologia nie zna, jak również nie zna ideału prawdy psychologia» (str. 9). «Taki sam stosunek (jak między hygieną a fizyologią) zachodzić powinien pomiędzy logiką a psychologią. Logika nie może lekceważyć faktów ustanowionych przez psychologię, nie może tworzyc konstrukcyi, któreby przeczyły faktom psychologicznym, lecz przeciwnie, powinna zawsze porównywać swoje wnioski z rzeczywistym biegiem myśli i z niego czerpać wskazówki dla uzasadnienia i wytłumaczenia swych prawideł. Pomiędzy logiką i psychologią powinna istnieć wzajemna wymiana usług; obie te nauki, stosowana i teoretyczna, powinny się wspierać wzajemnie, gdyż z takiego stosunku obie tylko korzyść odnieść mogą» (str. 10).

Ostatecznie zatem psychologia jest, podług autora, nauką teoretyczną, logika zaś odpowiednią nauką stosowaną. A jak każda nauka stosowana opiera się całkowicie, zwłaszcza co do podstaw swoich, na odpowiedniej nauce teoretycznej, tak samo i logika musiałaby mieć psychologię za podstawę i ostoję swoją. Jest to, rzecz jasna, stanowisko psychologizmu, stanowisko w niektórych tylko szczegółach dla logiki pozornie korzystne, w gruncie rzeczy i szkodliwe bardzo i prawdziwie niebezpieczne.

Nie możemy najpierw żadną miarą zgodzić się na to, żeby logikę uważać za naukę stosowaną ze względu na psychologię. Przecież prawa psychologiczne odnoszą się wyłącznie do konkretnych i jednostkowych zjawisk psychologicznych, zaś prawa logiczne wyrażają konieczne i powszechne związki między samemi prawdami, które od konkretnych i zmiennych zjawisk wcale nie zależą. Te prawa logiczne mogą być urzeczywistnione i w tem znaczeniu stosowane nawet w dziedzinie psychologicznej: natomiast o jakiemkolwiek stosowaniu odwrotnem mowy być nie może. Krom tego prawa logiczne to prawa zasadnicze wszelkiego poznania i badania naukowego, a więc w szczególności i badania psychologicznego — innemi słowy, prawa logiczne są podstawą wszelkiej nauki. Jeśli zatem chodzi już koniecznie o oparcie jednej nauki na drugiej, to oczywista, że psychologia musi się oprzeć na logice, jako na swej podstawie.

Nie możemy również przyznać słuszności poglądowi, jakoby kwestye logiczne należało tłumaczyć i uzasadniać psychologicznie, a nie logicznie. W zjawiskach myślenia trzeba wyróżnić dwie rzeczy: same konkretne akty psychiczne i znaczenie tych aktów, czyli stronę psychologiczną i stronę logiczną. Konkretne czynności psychiczne, ich związek i wzajemną zależność trzeba i można tłumaczyć tylko psychologicznie—i dlatego rzecz ta należy do psychologii. Natomiast znaczenie tych aktów, więc prawdy rozmaite, które te akty wyrażają, trzeba i można tłumaczyć za pomocą związku z innemi prawdami czyli logicznie, a nie psychologicznie. Można się wprawdzie uwziąć i uzasadniać mimo wszystko prawa logiczne psychologicznie, jak można dowodzić kwadratury koła—z korzyścią to dla logiki nie będzie, ze szkodą niepowetowaną będzie niezawodnie. Zasadnicze bowiem prawa logiczne są bezpośrednio jasne i oczywiste, bezwzględnie pewne i niewątpliwe—a tłumaczenie psychologiczne tych praw musi tylko zaciemnić ich jasność niezamąconą, podkopać i zachwiać ich pewność niezłomną, wtrącić logikę całą i wszelkie poznanie w zawrotną bezdeń sceptycyzmu noetycznego. Chcieć bowiem psychologicznie tłumaczyć stronę logiczną naszego poznania jest to samo, co wyjaśnić konieczność i powszechność prawd idealnych

http://rcin.org.pl

ustrojem wewnętrznym naszego konkretnego umysłu— a więc ostatecznie zgodzić się na to, że niema wcale prawdy bezwzględnej, jest tylko ślepy, niedorzeczny mus wewnętrzny naszego rozumu. *)

Ujemny ten wpływ psychologizmu widoczny jest rzeczywiście w całej logice p. Biegańskiego. Najjaśniejsze skądinąd rzeczy oblegają się pod tym wpływem jakąś pomroką dziwnie bałamutną i zamąconą. We wszystkich trzech częściach logiki liczne można na to znaleźć dowody. Samo np. określenie treści i zakresu pojęć jest u autora mało zrozumiałe, a twierdzenie autora, że treść pojęć jest zmienna (str. 45 i nast.), nie da się nawet logicznie wytłumaczyć. Czasami zdaje się nawet› że autor zgodziłby się raczej na radykalny sceptycyzm, niż na porzucenie psychologizmu. Mówiąc bowiem o pewności sądów, tak się wyraża: «Skąd ja mogę wiedzieć, skąd mogę być przekonany, że ta subjektywna czynność umysłu musi doprowadzić do wyniku, zgodnego z rzeczywistością? Otóż przyczyna realnej pewności tkwi w naiwnym realizmie, który jest niewątpliwie podstawą naszego poznania. Teorya poznania może takie pojmowanie podać w wątpliwość, a nawet dowieść że jest błędne» (str. 154 i n.). Ależ jeżeli podstawa naszego poznania jest błędna to całe poznanie nasze niewiele warte, a logika cała jeszcze mniej! Dalsze szczegóły psychologistyczne zostawimy krytycznej uwadze samych czytelników, bo chcemy jeszcze słów parę powiedzieć o drugim rysie charakterystycznym naszej logiki.

Za znamienną dodatnią cechę książki p. Biegańskiego uważamy to, że i w sądach i w pojęciach i wnioskach kładzie główny nacisk na treść, nie zaś na zakres pojęć. Prawda, że w każdem pojęciu da się zawsze wyróżnić treść jego i zakres, nie ulega jednak wątpliwości, że treść jest dla pojęć rzeczą bez porównania ważniejszą, bo istotną i pierwotną, tymczasem zakres jest niejako rzeczą drugorzędną i pochodną, od treści pojęcia dopiero ściśle zależną. Dlatego za wielką zasługę musimy poczytać autorowi, że starał się w swojej książce wytłumaczyć wszystko wyłącznie z punktu widzenia treści pojęć. Można się o tem dowodnie przekonać z każdej niemal stronicy naszej logiki.

Chociaż jednak jak najmocniej pochwalamy uważanie treści pojęć tak w analizach wszelkich jak w uzasadnienieniach logicznych, zganić stanowczo musimy wszelką przesadę, za daleką idącą w tym kierunku, jak również jednostronne przedstawienie dotyczczasowej logiki szkolnej. Jedno uważamy za rzecz niedobrą, drugie za niesprawiedliwą.

Autor zapatrzony jest tak dalece w samą treść pojęć, że zakresu prawie nie uznaje, że nie dopuszcza nawet podziału sądów ze względu na zakres podmiotu na sądy szczegółowe i powszechne. Tymczasem każde pojęcie jak miało dotychczas swój zakres, tak i nadal w przyszłości posiadać go będzie, a podział sądów ze względu na zakres podmiotu czyli na t. zw. ilość pozostanie, naszem zdaniem, i u przyszłych logików podziałem logicznie uzasadnionym. Nienawiść swą do zakresu pojęć posuwa autor do tego stopnia, że wszelkie zakresowe (ilościowe) tłumaczenie uważa z góry za zupełnie błędne, a logice szkolnej przypisuje stale, jakoby poza tłumaczeniem zakresowem (ilościowem), innego (treściwego jakościowego) tłumaczenia ani nie widziała, ani nie uznawała. W rzeczywistości jednak logika szkolna, jakkolwiek wielokrotnie przesadzała niepotrzebnie w tłumaczeniu zakresowem, zwłaszcza w kwestyi logicznej natury sądów, treści pojęć nie przeczyła wcale, a wiele zagadnień logicznych roz-

---

*) Por. E. Husserl: *Logische Untersuchungen.* I. Halle 1900.

http://rcin.org.pl

wiązywała za pomocą rozważania treści samej. Niejedną też z trafnych uwag o treści pojęć, które autor podaje jako sprzeciwiające się logice szkolnej, potrafilibyśmy odnaleźć w wielu dawniejszych podręcznikach logiki, zwłaszcza łacińskich.

Pod wpływem psychologizmu i jednostronnej zawziętości przeciwko zakresowi pojęć próbuje autor raz po raz obalić niektóre poglądy logiki szkolnej, chociaż od dawna utarte i dość powszechnie przyjęte, a na ich miejsce wprowadza własne zapatrywania i tłumaczenie nowe. Odnosi się to przedewszystkiem do pojmowania sądów szczegółowych i powszechnych, jako też do wzajemnego stosunku tych sądów, następnie do znanych ośmiu scholastycznych prawideł konsekwencyi syllogistycznych. I te obalenia i te nowości wszystkie śledziliśmy z wytężoną uwagą—i przyznajemy chętnie, że tu i owdzie tkwi w tem niewątpliwie myśl trafna i zdrowa, że dla logików fachowych te rzeczy mogą przedstawiać najwięcej zajęcia; nie taimy jednak ostatecznego wrażenia, że te obalenia po większej części nie są doszczętne, i że znaczna część tych nowości nie przedstawia prawdziwych zdobyczy naukowych, lecz da się zadawalniająco wytłumaczyć, jako niewinne i prawdopobonie nieszkodliwe paralogizmy. Zresztą możeby się tu dało zastosować powiedzenie Diderota, że zazwyczaj więcej zawdzięczamy wybitnym błędom, niż prawdom oklepanym.

Czytelnikom, co zwykli przeglądać same tylko zakończenia recenzyi, zwracamy uwagę, żeśmy sąd ogólnikowy o dziele p. Biegańskiego wypowiedzieli na początku niniejszej oceny.

Ks. J. N.

Historya.

Szymon Askenazy. Metody i warunki krytyki naukowej w zakresie dziejów nowożytnych. (Odbitka z „Kwartalnika Historycznego.“). Lwów, 1903. str. 38. Cena kop. —

Autor występuje tutaj przeciwko nieuzasadnionemu lekceważeniu i zaniedbywaniu badania historycznego czasów bliższych naszej epoce kosztem studyów nad dziejami dawniejszemi. «Wytworzyła się w fachowej historyografii naszej—powiada prof. Askenazy—oczywista dysproporcya pomiędzy wszechstronnym wysiłkiem naukowym, kierowanym ku epokom wcześniejszym, a dorywczym sposobem zgłębiania nowożytnych. Stąd wyrodziła się, jak gdyby pewna deprecyacya tych ostatnich, pewne niedocenienie ich właściwości i znaczenia, jako ściśle naukowego objektu. Upowszechniło się o nich pojęcie, jako o przedmiocie wcale «interesującym», ale też dosyć tanim, należącym raczej do jakiejś półnauki, prawie do polityki, gdzie bez wielkiego zachodu, bez długiego mozołu można dać sobie radę, można uczyć, pisać i sądzić.» Wykazawszy w dalszym ciągu błędność takiego poglądu, autor dodaje: «Koniec końców, rzecz w tem, że historya nowożytna jest to *umiejętność* i jedna z najtrudniejszych, najrozleglejszych, najsubtelniejszych, wymagająca też wysokiego polotu, ścisłego przysposobienia i pełnego wytężenia ducha. Otóż ta prawda elementarna nie jest jeszcze u nas dostatecznie uświadomiona.» Skutek tego jest, zdaniem autora, taki, że «ta nauka, upośledzona zarazem i spospolicona, nie ma u nas sług umiejętnych, a pełno ma panów... Każdy tutaj bez wielkiego wysiłku, bez nakładu trudów może pisać, uczyć, a zwłaszcza sądzić.» Wychodząc z tego, stara się autor sformułować warunki krytyki naukowej w zakresie dziejów nowożytnych, illustrując swoje wywody przykładami, zaczerpniętemi przeważnie z krytyk, które wywołały jego własne prace, i przeprowadzając przy tej sposobności obszerną polemikę z autorem «Ostatniego roku Sejmu Wielkiego», Wła-

http://rcin.org.pl

dysławem Smoleńskim, Broszura prof. Askenazego napisana jest żywo i barwnie, ale przedmiotowo.

Dr. Feliks Koneczny. Dzieje polski za Piastów. Kraków 1902. Str. 408.

Praca dr. Konecznego przeznaczona jest dla najszerszych kół czytajacej publiczności.

Doskonałe przygotowanie i doświadczenie pedagogiczne autora, pozwalały się spodziewać, że trudna praca popularyzowania dziejów narodowych, godnego znalazła przedstawiciela. Oczekiwania nie zawiodły. Dr. Koneczny pod względem jasności wykładu i prostoty języka dał rzecz znakomitą.

Szkoda tylko, że opracowanie było dokonane zbyt pospiesznie i nie sprawdzono wielu cytat i dat historycznych. Chociaż w popularnej pracy cytaty, wogóle, nie są potrzebne, stanowią one jednak. do pewnego stopnia kontrolę dla samego autora i zmuszają go do sprawdzenia niejednej rzeczy. Dr. Koneczny źródeł nie cytuje i najwidoczniej nie sprawdza. Skutkiem tego wkradły się pewne niedokładności i usterki, które chociaż wartości pracy nie odbierają, zmniejszają przecież zaufanie do całości.

Bez wątpienia, że doświadczony pedagog przy nowem wydaniu swej pracy na nieliczne te braki zwróci należną uwagę.

X. A. T.

Św. Stanisław, biskup krakowski. *Ks. Franciszek Buczys, M. S. T.* Kraków 1902, in 8-o. Str. 200.

Monografię powyższą przedstawiał autor uniwersytetowi Fryburskiemu (w Szwajcaryi) w celu otrzymania stopnia doktora św. Teologii.

Dziwić się należy odwadze młodego uczonego, że nie będąc specyalistą historykięm, wybrał sobie na tezę doktorską tak trudną i zawiłą kwestyę.

Sprawa bowiem Ś-go Stanisława należy do tych kwestyi historycznych, które u źródła samego, dla wielu względów, były fałszowane i tendencyjnie przedstawiane.

I dziś młodzi historycy, zwłaszcza Gumplowicz i Sobieski, z kawalerską iście brawurą, współzawodniczą z pastorem Angerszteinem w zohydzeniu bohaterskiego biskupa.

Tem więc tylko da się wytłumaczyć wybór autora, że jako kapłan, po sumiennem a krytycznem zbadaniu źródeł, uważał za obowiązek dać ściśle naukową odprawę oszczercom.

Praca ks. pr. Buczysa rzeczywiście robi wrażenie roboty sumiennej, krytycznej, pisanej zupełnie objektywnie i spokojnie.

Widać, wprawdzie, pewne braki w znajomości współczesnej historyi politycznej, kościelnej i społecznej, ale nie trzeba zapominać, że autor nie jest zawodowym historykiem. *X. A. T.*

Kazimierz Wachowski. Słowiańszczyzna zachodnia. Tom. I. Warszawa. Nakład E. Wendego i S-ki. 1903. Str. 271. Cena rub. 1.20.

Dzieło to, wydane z zapomogi Kasy pomocy im. Mianowskiego, składa się z trzech studyów, opatrzonych następującemi tytułami: 1) Słowianie wobec Germanów na progu wieków średnich, 2) Słowianie wobec Europy zachodniej (596 — 814 r.), oraz 3) Ustroje państwowe Słowian połabskich i pomorskich (w. VII — XII). W dwóch pierwszych z powyżej wymienionych prac, związanych pokrewieństwem tematu, ale mogących uchodzić każda za oddzielną całość, daje nam autor nader treściwy i źródłowo zestawiony obraz stosunku ogółu Słowian zachodnich do narodów europejskich, w ostatniej zaś, rozpatrując szczegółowo ustroje państwowe danej grupy ludów słowiańskich, omawia obszernie zdolności Słowian do tworzenia organizacyi państwowych, przyczem zwraca pilną uwagę na stosunki, które uwarunkowały ich wła-

http://rcin.org.pl

ściwości tego rodzaju. To trzecie studyum obejmuje większą część książki p. Wachowskiego. Począwszy od czasów osiedlenia się Słowian w krajach nadłabskich, przesuwają się tam przed nami kolejno dzieje wewnętrzne i zewnętrzne wielkich księstw Weleckiego i Obodryckiego aż do czasów ich upadku i początku kolonizacyi niemieckiej, takież dzieje państwa Rańskiego aż do upadku Arkony, dzieje Pomorzan w w. XI i XII-ym — a w końcu przedstawia nam autor epokę upadku ustrojów politycznych polabskich i pomorskich, których rozwój przerwały zbory niemieckie. Wszystkie trzy studya uzupełnił p. W. obfitym szeregiem uwag, złożonych z cytat tekstów z tych źródeł, na których oparł swe wnioski. Zwięzły, jasny wykład przedmiotu czyni z książki p. W. interesującą lekturę nawet dla szerszych kół czytelników, zwłaszcza dla tych, którzy pragnęliby zaznajomić się bliżej z dziejami zamierzchłej kultury słowiańskiej i nieubłaganej walki świata germańskiego ze słowiańskim—walki zapoczątkowanej w pomroce stuleci i do dziś dnia trwającej.

L. Messerschmidt. *Die Hettiter* (Der alte Orient, IV 1) 1902. str. 32.

Obok egipskiego i babilońskiego wielkomocarstwa odgrywała w historyi starożytnego Wschodu w północnych krajach przednioazyatyckich, głównie w Małej Azyi, bardzo ważną rolę trzecia potęga, którą uczeni oznaczają ogólną nazwą jako chettycką.

Egipskie i assyryjskie inskrypcye wspominają od XV do XVIII w. przed Chr. często o walkach z różnymi ludami w Syryi północnej, północnej Mezopotamii, Armenii, Cylicyi i Kapadocyi.

Źródła same pouczają nas, że te ludy nie należą ani do semickiej, ani do indogermańskiej rasy, że natomiast same między sobą w różnym stopniu są spokrewnione i jednolitą grupę ludów stanowią. Wśród tej grupy trzy ludy odgrywały najwybitniejszą rolę polityczną. Mitanni, Urarta i Chatti. W braku innej nazwy nazwę tego ostatniego ludu przeniesiono na całą rasę. Wszystko, co dziś orzec się da o historyi politycznej, kulturze, religii, sztuce i językach tych ludów chettyckich, szkicuje autor ściśle a jasno, illustrując tekst ważniejszymi pomnikami, które na tych ziemiach odkryto.

Religieux (Les) et Missionaires contemporains. Première serie. Paris, Bonne Presse. 8° 432 p. F. 2.

Pierwsza serya wyżej wzmiankowanego wydawnictwa zawiera życiorysy zakonników i misyonarzy współczesnych, a mianowicie: O. D'Alzona, założyciela Augustyanów; (Assump.) O. Boré, przełożonego jeneralnego Lazarystów, O. Bosco, założyciela Salezyanów; O. Champagnat, założyciela braci mniejszych Maryi; O. Damiana Picpus; O. Dorgere, apostoła Dahomeju, O. Eymard, założyciela kongregacyi Przenajświętszego Sakramentu, O. Fabera Oratoryanina, Don Gerangera benedyktyna, O. Hermana, Karmelity Mgr. de Jacobis, apostoła Abisynii, O. Lacordair'a, Dominikanina. O. G. M. di Lamennais, Maurycego Meignan, O. Olivaint i innych Jezuitów, zamordowanych w czasie Komuny, Br. Filipa, przełożonego jeneralnego braci szkół chrzesciańskich, Kardynała Pitry, Benedyktyna; Mgr. Puginier, apostoła Tonkinu, O. Karignan i O. Secchi'ego.

Dzieła różnej treści.

„Celibat a prawa natury" napisał X. Ż. doktór medycyny. Wilno drukiem Zawadzkiego. 1903.

Wobec bredni wypisywanych przez pewnego anonimowego pismaka o bezżeństwie kapłanów, broszurka X. Ż. pod powyższym tytułem ukazuje się bardzo na czasie. Autor nie wdaje się wprawdzie w palotogiczno-anatomiczne wywody w

http://rcin.org.pl

ścisłem znaczeniu, ale na mocy praktyki i obserwacyi dowodzi, że celibat nie jest bynajmniej przeciwny prawom natury, a natomiast w Kościele katolickim wydał nieskończenie doniosłe i błogosławione owoce. Rzecz pisana przystępnie i poważnie przyczynić się może w znacznej mierze do rozwiania różnych uprzedzeń i baśni rozsiewanych, bez żadnych podstaw naukowych i faktycznych przez wrogów Kościoła. (*Ch.*)

Materyały i prace Komisyi językowej. Akademii Umiejętności w Krakowie. Tom I, zeszyt 2. Kraków 1903.

Tom, który mamy przed sobą, przynosi kilka interesujących prac w zakresie badań językowych. Składają się nań: rozprawa Holgera Pedersena «Przyczynki do gramatyki porównawczej języków słowiańskich», powtórne wydanie «De morte prologus» i «Żale konającego» przez Jana Rozwadowskiego, z krytycznemi uwagami, tegoż autora «Uwagi o dyftongach i *e* u *o* w południowo-zachodniem narzeczu białoruskim»; Kazimierza Nitscha «Studya kaszubskie: Gwara luzińska». Tytus Benni'ego «Z dziedziny akomodacyi międzywyrazowej», tegoż «O samogłoskach nosowych i wyrazach obcych»; wreszcie Jana Rozwadowskiego «Język rękopiśmienny reguły żeńskich klasztorów *ordinis Premonstratensis* z r. 1540». Materyał i plon naukowy bardzo obfity.

Dr. Zygmunt Gargas. „W sprawie walki z pojedynkiem" (Lwów 1903. Str. 24). „Obowiązek wybierania" (Tamże. Str. 19). „Józef Supiński o demokracyi chrześcijańskiej" (Kraków. 1902. Str. 10).

W dwóch pierwszych rozprawkach wypowiedział autor, młody a zdolny pracownik na polu nauk społecznych, zdanie swoje o sprawach dziś bardzo aktualnych. Występując stanowczo przeciw pojedynkom, zastanawia się nad tem, jakimi środkami możnaby od nich najskuteczniej powstrzymać zwolenników tego barbarzyńskiego zwyczaju i dochodzi do wniosku, że potrzebne są w tym względzie reformy ustawodawcze. Austryacka np. ustawa karna wymienia jako wypadki naruszenia czci: zarzucanie czynów niehonorowych lub karygodnych, przypisywanie komuś publicznie przymiotów, mogących go podać w pogardę, wreszcie obelgi czynne i słowne. Otóż zdaje mi się, że autor ma zupełną słuszność, kiedy to wyliczenie wypadków naruszenia czci uważa za niewyczerpujące, bo są jeszcze inne różnego rodzaju obelgi, których ustawa nie przewiduje. Należałoby więc niejedno jeszcze dodać do ustawy; a dalej trzebaby obostrzyć kary, na które mają skazywać sędziowie osobników, dopuszczających się obrazy honoru wobec obywateli czcigodnych. Autor nie zgadza się na bardzo wysokie kary pieniężne, jakie wymierza się w Anglii. Trzecim środkiem ustawodawczym, o którym mówi autor, ma być tworzenie dla spraw honorowych osobnych sądów ławniczych, składających się z dwóch ławników i jednego sędziego zawodowego; wniosek ten uczynił już między innymi i referent austryackiej ligi antipojedynkowej. W końcu wspomina autor o projektowanych sądach honorowych obywatelskich i o wpływie, jaki na zwolenników pojedynku wywierają niewiasty.

W drugiej rozprawie roztrząsa autor kwestye, czy nie należałoby we wszystkich krajach, posiadających sejmy i parlamenty, zniewalać obywateli wyborców do głosowania, ilekroć są wezwani do urny wyborczej. Autor uzasadnia bardzo dobrze swoje twierdzenie, że taki przymus (który już istnieje w kilku kantonach szwajcarskich, w Belgii i w księstwie Lichtenstein) jest urządzeniem racyonalnym, bo parlament nie reprezentuje całej ludności państwa, jeżeli znaczna część obywateli nie uczestniczy w wyborze deputowanych.

Trzecia broszurka zawiera myśli autora «Szkoły polskiej gospodarstwa spo-

http://rcin.org.pl

łecznego», które wypowiedział w «Gawędach», dyktowanych w r. 1891. Z przedmowy D-ra Gargasa dowiadujemy się, że on pracuje nad monografią o Józefie Supińskim, w której i te «Gawędy» podda ocenie krytycznej.

Włodzimierz Spasowicz. „Pisma“. Tom VIII. Petersburg. Księgarnia K. Grendyszyńskiego. 1903.

Do 7-miu, przed kilku laty wydanych tomów prac zasłużonego pisarza, przybywa obecnie VIII-y, obejmujący przeważnie odczyty i rozprawy z ostatniej doby. Jak poprzednie dzieła tego niezmordowanego autora i uczonego, tak i to nosi na sobie znamię głębokiej nauki, przejrzystego i przystępnego wykładu. Prof. Spasowicz nie jest krytykiem, ani literatem abstrakcyjnym, nie poprzestaje więc na sądzie oderwanym o danym przedmiocie, ale wiąże go z tętnem życia i dla tego wielu najniesłuszniej robi mu zarzut pewnej tendencyjności. Jemu chodzi przedewszystkiem o realny pożytek swego społeczeństwa. Współcześni pisarze uważają to niemal za herezyę krytyczną, my jednak nie przestaniemy uważać taki właśnie kąt widzenia za zdrowy i rzeczywiście pożyteczny. Owa przymieszka polityczno-społeczna nie tylko nie obniża pisarskiej wartości prof. Spasowicza, ale ją podnosi. Jeżeli np. w „Typach społecznych w powieści Weyssenhofa“, krytyk wytyka autorowi jego fałszywą tendencyę polityczną, a mniej się zajmuje artystycznemi zaletami utworu, to bynajmniej nie przyklaskujemy prof. Askenazemu, który z tego powodu ironizuje pracę prof. Spasowicza, ale przeciwnie, uważamy to za jego cechę właściwą i w dodatku wielce pożyteczną. Dwa odczyty „o Mickiewiczu“, wygłoszone w Charkowie, możnaby śmiało podać za wzór do tego rodzaju wykładów. Prelegent stanął wobec audytoryum, które mało było obeznane z utworami naszego wieszcza, a jeszcze mniej ze środowiskiem i okolicznością wśród których powstały. Spełnić tę pracę przygotowawczą względem słuchacza i stawić mu przed oczy wszystkie niemal kolory tęczy w twórczości wielkiego wieszcza, to zaiste prawdziwa maesterya ekspozycyjna. W. Arcimowiczowi i Włodzimierzowi Sołowiewowi została poświęcona znaczna część książki. Obu łączyła z autorem długoletnia przyjaźń, a w wielu razach i pokrewieństwo myśli. Rozprawy te będą niegdyś cennym materyałem dla historyka dziejów naszych po r. 1863, a także dla biografa prof. Spasowicza, z nich bowiem prześwituje rozumna dusza Spasowicza i poniekąd jego polityczne *Credo.* Zapalonym i upojonym wielbicielom twórczości Wyspiańskiego radzę bardzo przeczytać studyum o jego „Kazimierzu Wielkim“ i „Weselu“, dopomoże im ono do trzeźwego i właściwego sądu. Prof. Spasowicz nie odziera bynajmniej Wyspiańskiego z jego talentu, ale nie przemilcza stron ujemnych i chorobliwych. Ciekawa bardzo i pouczająca, zwłaszcza wobec krańcowych teoryj narodowościowych Balińskiego, jest rozprawa p. t. „Co znaczy narodowość“, która daje autorowi sposobność do wypowiedzenia swoich głębokich poglądów na to zagadnienie. Wogóle książkę prof. Spasowicza zalecić należy, jako rozumną i pouczającą, z której czytelnik wyniesie rzeczywisty pożytek.

(*Ch.*)

La Gerbe Féconde. Fr. Jèrôme de Sigeau. O. F. M. Roma. Tipografia Sallustiana 1903. — Z aprobatą duchowną.

Gerbe Féconde (snop obfity) jestto zbiór wiadomości każdemu potrzebnych i myśli pożytecznych z najrozmaitszych autorów francuskich. O. Hieronim Sigeau, obecnie gwardyan Braci Mniejszych w Kairze, zapamiętał sobie dobrze upomnienie profesora w gimnazyum, aby każdą książkę czytać z ołówkiem w ręku i wypisać so-

http://rcin.org.pl

bie zaraz zdania ważne i ustępy podniosłe. Postępując według tej wskazówki przez lat kilkadziesiąt, zebrał bardzo obfity materyał, który dziś pod koniec żywota uporządkował alfabetycznie i wydrukował w Rzymie na wzór encyklopedyi. Naturalnie, że pobożny zakonnik zbierał tylko ustępy w duchu ściśle katolickim i z najlepszych autorów, ztąd książka jego pożyteczną jest przedewszystkiem dla kapłanów, którzy znajdą w niej bogaty materyał do kazań i nauk. Obok Pisma świętego i konkordancyi potrzebny to podręcznik dla każdego kapłana, gdyż wiadomo, że słuchacze lubią, gdy prawdy religijne popieramy nietylko powagą Ojców Kościoła, ale i znakomitych, świętobliwych mężów. Krytycy francuscy bardzo pochlebnie oceniają wspomniane dzieło, zwłaszcza, że O. Hieronim szczególniejszą zwrócił uwagę na kwestye żywo nas obchodzące w tych czasach, na niewiarę, napaści na Kościół, uprzedzenia ku duchownym i t. d. Jestto obfity arsenał rozmaitych środków zbiorczych, łatwych, jasnych i przekonywujących. Dopóki nie mamy podobnego dzieła w języku polskim, praca O. Hieronima znakomite odda usługi znającym język francuski. Zamawiać można w Rzymie, via Cicerone u Matki przełożonej des Soeurs Missionaires d'Egypte.

The Iewisch Encyclopedia. A descriptive record of the history, religion literature and customs of the Iewisch people from the earliest times to the present day. Prepared by more than four hundred scholars and specialists under the direction of the following editorial board: C. Adler, G. Deutsch. New-York and London 1901—2. Vol. I—III (Lit. A. D.)

Godzi się, sądzimy, w tym związku zwrócić uwagę na to dzieło encyklopedyczne, które przy udziale najpoważniejszych uczonych żydowskich i chrześciańskich Europy i Ameryki chce dać gruntowną a przytem ścisłą informacyę o historyi i literaturze Żydów od najdawniejszych czasów, o socyalnych ich stosunkach, religijnych wyobrażeniach, zwyczajach i obyczajach. Dzieło obliczone jest na 12 tomów; dotychczas wyszły trzy tomy o bardzo bogatej treści. Jest tu wiele artykułów poświęconych Żydom w Polsce.

Rosegger und sein Glaube *P. Ansgar. Pöllmann*, O. S. B. Mönch der Beuroner Kongregation. Münster in Westfalen. Verlag der Alphonsus-Buchhandlung. 1903. (Str. 127).

Mała książeczka wyszła z celi jednego z najstarszych i najzasłużeńszych w historyi kultury niemieckiej klasztorów, zajmuje się stosunkiem głośnego, i u nas dobrze znanego pisarza styryjskiego Piotra Roseggera do wiary i etyki katolickiej. Nie tylko popularność poety, lecz i inne powody skłoniły autora do tego polemicznego studyum, którego treścią jest wykazanie, jak daleko Rosegger od wiary odbiega. Powody są liczne a wszystkie słuszne i ważne. Rosegger jest pisarzem tendencyjnym z zamiaru i istoty więc jego wpływ silniejszym jest, niż oddziaływanie pisarzów hołdujących hasłu «sztuka dla sztuki». Rosegger dalej porusza nie tylko zagadnienia ogólnej natury, lecz prawie zawsze mówi o sprawach wiary i moralności, więc jego wpływ tem donioślejszym jest; Rosegger głosi zawsze, że jest katolikiem, że służy wierze, więc trafić może tam, gdzie autor *a priori* antykatolicki nie miałby wstępu: do społeczeństwa szczerze katolickiego, do ludu, do młodzieży, w czem mu popularność tonu bardzo jest pomocną. Ten ostatni motyw na pierwszy rzut oka dla nas może być obojętnym, a jednak tak być nie powinno, bo wiemy sami z własnego doświadczenia, jak w wielu polskich domach, daje się starszym chłopcom Roseggera do czytania dla wprawy w języku niemieckim, w tem przekonaniu, że jest to autor nieposzlakowanie katolicki. Otóż książeczka

http://rcin.org.pl

O. Ansgara Pöllmana, aprobowana przez generalnego opata klasztoru, zatem książeszka fachowo napisana, obala to błędne mniemanie. W trzech rozdziałach: «Rosegger i Apostolikum», «Rosegger i Kościół», «Rosegger jako badacz Biblii» wykazuje drogą dosłownych cytatów z dzieł ekskrawca, jak Rosegger, dowcipnie przez autora nazwany «religijnym analfabetą» przekręca Pismo św., fałszuje naukę Kościoła, nieraz np. wobec dogmatu o Niepokalanem Poczęciu wprost staje w sprzeczności z nauką wiary, a zawsze to czyni niby jako katolik, zawsze powtarza, że jest katolikiem wierzącym. Autor w studyum nie tylko jednak wykazuje te błędy i fałsze, lecz równocześnie bada ich źródło i mądrze widzi je zarówno w charakterze niedouczonego a zarozumiałego autodydakty, któremu zdaje się, że o wszystkiem rozprawiać może, jak i w poetyckiej naturze Roseggera, osadzonej przedewszystkiem na uczuciu *(Gemüt)* a skłonnej do symbolistyki. Szczególnie ten ostatni moment jest bardzo ważny, bo Rosegger tłumacząc «symbolistycznie» dogmaty np. Niepokalane Poczęcie i godząc się na nie, ale tylko jako na «symbole», jest wtedy właśnie dla wiary niebezpieczniejszym, niż gdyby wprost naukę Kościoła zwalczał.

W piątym rozdziale o stosunku Roseggera do duchowieństwa katolickiego znajduje się równie ścisłe i wiarogodne stwierdzenie, jak wrogim jest Rosegger dla katolickiego duchowieństwa, mimo pozorów sympatyi, jak właśnie ujemnym postaciom daje ściśle ortodoksyjne przekonania (co autor słusznie piętnuje, jako «tendencyjną nieuczciwość artystyczną») a wogóle nie rozumie charakteru kapłaństwa. Pomiędzy tym ustępem zaś i poprzednim jest rozdział czwarty poświęcony mniej religijnej polemice, niż artystycznej ocenie utworów Roseggera. Dobrze się stało, że ten rozdział wszedł do książki: z jednej strony bowiem widzi się tu, jak autor zwalczając fałszywą «teologię» Rosegera ceni jego literacką wartość tam, gdzie ona istotnie jest, z drugiej zaś strony wytrawny rozbiór estetyczny dowodzi, że autor ma prawo występować jako krytyk literacki. To też tę niedużą książeczkę powinien przeczytać każdy, kto żądnym jest krytycznej oceny pism Roseggera.

Dr. J. F.

Robert de la Sizeranne *„Malarstwo współczesne w Anglii“* przekład z orginału francuskiego dokonany za zezwoleniem autora przez H. d'A. — w tekscie 12 oryginalnych illustracyj. W Krakowie, Spółka Wydawnicza Polska. 1901.

Zwykliśmy się chełpić z naszej wysokiej kultury, z subtelnego znawstwa estetycznego, słowem z tych zalet cechujących narody artystycznie uświadomione. Tymczasem w rzeczywistości zdobywamy się zaledwie na pewnego rodzaju dyletantyzm i amatorstwo, które samorodnie przejawiają się w naszych umiłowaniach artystycznych. Sztuka nowoczesna kroczy szybkim krokiem w poszukiwaniu nowych dróg i nowych ideałów, a czy ten pośpiech nazwiemy chorobliwym, nerwowym, bądź co bądź rządzi się on pewnemi prawami i zdaje sobie sprawę z tego co i dla czego szuka. Aby więc należycie zrozumieć prądy i porywy nowoczesnej sztuki, trzeba poznać przynajmniej z jakich wychodzi założeń i ku czemu zmierza, trzeba wogóle objąć okiem cały jej współczesny rozwój. Niestety całkowitej i usystematyzowanej pracy w tym kierunku nie posiadamy. Tu i owdzie rozrzucono luźne artykuły i rozprawy, cenne zresztą i pouczające, jak M. Kotarbińskiego, Broniewskiego, prof. J. Mycielskiego, K. M. Górskiego i innych, nie mogą czytelnikowi zastąpić pracy obejmującej choćby pewien całokształt sztuki. Tłumacz zasłużył się więc społeczeństwu, przyswajając naszej literaturze dzieło R. de Sizerana, które nie jest

http://rcin.org.pl

katalagowym przeglądem współczesnej sztuki angielskiej, ale jej syntezą, do postawienia której autor posługiwał się wybitnemi indywidualnościami artystycznemi. Chronologicznie rozpoczyna się praca od r. 1844, t. j. od początku prerafaelitów (część I), poczem omawia malarstwo współczesne w Anglii (część II), a kończy charakterystycznym rozbiorem dzieła i twórczości poszczególnych artystów (część III). Autor uległ wpływowi Ruskina, wszakże nie niewolniczo, zachował bowiem sobie sąd indywidualny. Przekład polski jest bez zarzutu, illustracye piękne, a samo wydanie wielce staranne.

(*Ch.*)

Rauschen Gerhard prof. Grundriss der Patrologie mit Besonderer Berücksichtigung der Dogmengeschichte. *Freiburg i. Br.*, Herder. 1903, 8-o XVI-286 str. M. 2,20.

W samych Niemczech był bardzo pożądany *Podręcznik Patrologii*, który mógłby służyć dla prelekcyi szkolnych i być przewodnikiem w studyach prywatnych. Podręcznik bowiem Schmid'a, który wyszedł w r. 1879 a w 1898 doczekał się piątego wydania, okazuje się w wielu rozdziałach już przestarzałym; to też nie odpowiada obecnemu stanowi nauk, szczególniej po wydaniu klasycznej *Patrologii* Bardenhewer'a.

Rauschen profesor Uniwersytetu w Bonn postanowił wydać nowy, i zamiar swój uskutecznił. Idzie drogą ściśle naukową i w krótkiej formie, lubo zawsze jasnej, dowodzi, co o każdym Ojcu lub pisarzu kościelnym wiedzieć należy.

Cytaty bibliograficzne są zredukowane do najważniejszych, i podane są różne opinje uczonych, ze wskazaniem dzieł tych ostatnich, gdyby sobie kto życzył poświęcić się głębszym studyom patrystycznym. Pożyteczniejsze i aktualniejsze paragrafy są oznaczone gwiazdką, gdzie wyłożona jest nauka dogmatyczna właściwa każdemu z Ojców, słowem niczego nie brak w objektywnem przedstawieniu omawianych kwestyi patrystycznych.

Podręcznik ten jest podzielony na trzy części: literatura pierwotna, jej rozkwit (325—461) i upadek. Każda część jest podzielona na rozdziały, te zaś na paragrafy, tak, że samo czytanie rejestru daje jasne i łatwe pojęcie całej patrologii. Dzieło to zasługuje, żeby było przetłumaczone na nasz język dla wygody kształcącego się kleru.

NOWE KSIĄŻKI.

Analecta hymnica medii aevi. XLI. L., Reisland 8, 50. XLI, a) Christans v. Lilienfeld Hymnen, Officien, Sequenzen u. Reimgebete, hrsg. von GM. Dreves. — b) Boncore'sdi Santa Vittoria novus liber hymnorum ac orationum, hrsg. von Dreves. 271 S.

Acta S Carterii Cappadocis, hrsg. von 80. Rom, Pustet. 1,20.

J. Compernass. 1. Tl. Text u. Ingices. 26 Bonn; (Kempen, Heesen & Kaiser).

Alberti, I. De ieiunio ecclesiasstico.

Ch. Ad. Papieże od Piotra Ś-go aż po czas dzisiejszy. Wiadomości treściwe o każdym w nich. Zebrał... 8-ka str. 153 +V. Kalisz, 1903. Nakł. K. W. Hindemita. Skł. gł. w księg. Gebeth. i Wolffa w Warszawie. rb. 1.

Ch J. X. O rozumnej gorliwości kapłańskiej przez.. 8-ka str. 78. Warszawa 1903. Nakł. «Przeglądu katolickiego».

Crawen Augusta. Natalja Naryszkin, siostra miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Przekład z 11 wyd. franc. Jacka Nałęcza. Kraków. nakł. tłóm., druk. Literacka, 1903, 8, str. 413 i 1 nl., n,, koron. 4.

Cathrein. B. Glauben u. Wissen. Orientirg in relig. Grundproblemen der Gegenwart f. Gebildete. 245. Fb., Herder. 2,50.

Capitaine, W. Die Moral des Clemens von. Alexandrien. 372. Pad., F. Schöningh. 7,00.

Commentar zu den hl. Schriften des A. Test., hrsg. von B. Schäfer. III. Abth. 2.

http://rcin.org.pl

Bd. Schneedorfer Jeremias, Klagelieder u. Baruch. 506. W., Mayer. 10,00.

Corvin v. Skibniewski. SL. Gesch. des röm. Katechismus. 163. Rom, Pustet. 3,50.

Darstellgen aus der nichtchristl. Religionsgesch. XV. Dvorák Lao-tsï u. seine Lehre. 216. Münster, Aschendorff. 3,50.

Goux L. Le Materialisme est faux, le Catholicisme est vrai devant la science et le bon sens. Paris, Maloine, 1901, 16⁰, VIII-31 p.

Godlewski X. M. Ojciec św. Pius X, Krótki życiorys. Odb. z Kron. Rodzin. Warszawa, 1903, 8, str. 16 z portretem i rys. kop. 5.

Hieronim św. List do Eustochium o zachowaniu dziewictwa, z łaciny na język polski przełożyli alumni kursów teolog. seminaryum sandomierskiego, przejrzał, poprawił i wydał ks. Jan Gajkowski. Warszawa, druk Synów St. Niemiry. 1903, 8, str. 71, kop. 50.

Habura Franciszek. Leon XIII. Krótki obraz żywota i czynów jego ku uczczeniu jego 25-letniego jublieuszu papieskiego. Cieszyn, nakł. Gwiazdki cieszyńskiej, druk Kutzera i Sp., 1903, 8, str. 45, n. hal. 50.

Henry P. Saint François d'Assise et son école d'après les documents originaux. Paris, Tequi, 1903. 16⁰. XX-208 p. Fr. 2.

Hamon E. S. I. Misères humaines. Causeries famillès sur quelques défauts et vices des familles. Paris, Douniol, 1903, 16⁰, 316 p. Fr. 3.

Kopyciński Adam X. Dr. Siedem kazań o męce Pana Naszego Jezusa Chrystusa. 8-ka, str. 100. Przemyśl, 1903. Nakł. autora. Skład gł. w księg. Spółki wyd, w Krakowie.

Koterbski Józef ks. Egzorty do dzieci szkół ludowych. 8-ka, str. 261 i 2 nl. Kraków 1903. Skł. gł. Tarnów, Z. Jeleń.

Kłopotowski Ignacy ks. O częstej Komunii świętej, podług św. Alfonsa Liguorego. Warszawa, druk. Gazety Rolniczej, 1903, 8-a mała, str. 32, kop. 5.

Liber orationum in benedictione ss. Sacramenti pro opportunitate temporis. Orationes dupl. I et II classis necnon aliorum festorum usitatorum, orationes et preces pro diversis circumstantiis, demum litaniae approbatae. Ausg. in Schwarzdr. 60. Strassbg, Le Roux. 1.80; Einbde 1,20—4,50.

Monumenta historica Societatis Jesu. Annus decimus III. mense martio. Monumenta Ignatiana. Series prima: Sancti Ignatii de Loyola Soc. Jesu Fund. Epistolae et Instructiones. Madrid, Rodeles, 8⁰, 160 p.

Monografia w zakresie dziejów nowożytnych. Tom II: rządy rosyjskie w kraju Tarnopolskim 1809—1815 przez Jana Leszczyńskiego. Wyd. Szymon Askenazy. Kraków i Warszawa. 1903. (Egz. w 4-ce, str. 271.)

Male Émile. L'Art religieux du XIII siécle en France, étude sur l'iconographie du moyen age et sur ses sources d'inspiration (Ouvrage couronné par l'Acad. d. Inscr. et Belles Lettres). Nouvelle édit. illustr. de 127 erav. Paris, A. Colin, 1902, 4-o, 468 p. Fr. 20.

Meryr del Val R. archbishop of Nicaea. The truth of Papal Claims. A Reply to the validity of Papal Claims by F. Nutcombe Oxenham D. D. Engl. Chaplain in Rome. London, Sands, 1902, 16-o, XVI-146 p.

Monumenta Ecclaesiae Liturgica ediderunt et curaverunt Ferdinandus Cabrol, Henricus Leclerca, monachi benedictini, Congr. Gallicae. I. Reliquiae liturgicae vetustissimae ex S8. Patrum necnon Scriptorum ecclesiast. monumentis selectae et publici juris factae. Series I-a. Ab Aevo Apostolico ad pacem Ecclesiae, Parisiis, Firmin Didot, 1900-1902, 4-o, CCXVI-272-204. Fr. 60.

Mercier D. Cours de philosophie. II. Ontologie ou Metaphysique générale. 3-éme éd. revue et consid. augm. (Bibl. de l'inst. Sup. de Philos.). Louvain, 1902. Paris, Alcan, 8-o, XX-580 p.

— Psicologia. La vita organica e la vita sensitiva, la vita intellettiva o ragionevole. 2-a ed. italiana sulla 5-a francese con due tavole anatomiche per cura del Dr. S. Bersani. prof. di Filosofia. Roma, Desclée, 1903, 8-o, XXII-360; X-272 p. L. 7.

Nassalski Maryan ks. Upomnienia duchowne w rozważaniu prawd wiary św. ku czci Matki Bożej. Włocławek, nakł, autora, druk H. Neumana, 1903, 16, str. 424 i VIII, rub. 1,20.

Octavarium Romanum sive Octavae Festorum: Lectiones Secundi scilicet et

http://rcin.org.pl

Tertii Nocturni singulis diebus recitandae infra Octavas Sanctorum titularium, vel tutelarium ecclesiarum, aut Patronorum locorum a S. R. C. ad usum totius orbis ecclesiarum approbatae. Editio secunda, Accedit supplementum in quo Octavae novissimae inveniuntur. Ratisbonae, Romae, Pustet, 2902, 16-o, XX-492 p. Fr. 5, rileg. Fr. 6,75.

Polacy a Rusini. Edmund Wołyński. Kraków. 1903. (brosz. str. 55).

Pogadanka o Socyalizmie („Latarnia“ oświetlona) przez ks. M. J. Kraków. 1903. (8-ka str. 52).

Paglia F. Brevis Theologiae speculativae cursus. Ed. Altera IV. De Deo Redemptore. Augustae Taurinorum, Salesiana, 1902, 8-o, VIII-504 p. L. 2,50.

Renz Fr. Die Geschichte des Messopfer Begriffs, oder der alte Glaube und die neuen Teorien über das Wesen des unblutigen Opfers I. Bd. Altertum und Mittelalter. II. Bd. Neuzeitliche Kirche Freising, Datterer, 1902, 8-o, XVI-816; 506-XVIII p.

Reprodukcya w nauczaniu. Józef Dobrowolski. Kraków. 1903. (4-ka str. 23).

Rauschen G. Grundriss der Patrologie mit besonderer Berücksichtigung der Dogmengeschichte. Freiburg i. Br., Herder, 1903, 16°, XII-232 p. Fr. 2,75.

Szlagowski Antoni ks. Leon XIII. Mowa wypowiedziana na nabożeństwie żałobnem, odprawionem d. 23 lipca 1903 r. Warszawa, wydanie Kroniki Rodzinnej 1903, 8, str. 15, kop. 14.

Szczeklik Karol ks. dr. Etyka katolicka, podręcznik dla szkół średnich. Wyd. trzecie, przerobione. Tarnów, nakł. autora, skład główny i druk Józefa Pisza, 1903, 8-o, str. 163, opr. hal. 80.

Słowianie. (Narody i ich piśmiennictwo). Pogadanka pouczająca. Napisał Jan Fr. Magiera. Kraków. 1903. (8-ka. str. 54).

Tertulliani Q. Sept Florentir adversus Marcionem. Ed. Vizzini. (Bibl. SS. Patrum. III. Scriptores latini antenicaeni) Romae. Torzani, 1902, 8-o, 200 p.

Trędowaty. Z pamiętnika psychopaty. Wacław Żmudzki. Lwów. 1903. (4-ka, str. 222).

Teodorowicz ks. arcyb. Z ostatnich doświadczeń. Uwagi po sztrejkach, skreślił ..... Lwów, nakł. autora, skł. gł. księg. Gubrynowicza i Schmidta, druk. Udziałowa, 1903, 8-ka, str. 64, kor. 1. Dochód na cel dobroczynny.

Terrasse Abbé. Cours complet d'enseignement religieux Quatrième partie: Histoire de l'Église, Cinquième partie: Apologetique chrétienne. Paris, Beauchesne, 1901, 2 vol. in 12 pp. VII, 407, et XI, 441, fr. 5.50.

Turner W. History of Philosophy. Boston, Ginn, 1903, 8°, X-674 p.

Teodorowicz Józef ks. arcyb. Leon XIII-ty wobec swego wieku. Kraków. Spółka wyd. pol. druk W. L. Anczyca i Sp., 1903, 8-ka większa, str. 32, kor. 1.

Trzeciak Stanisław X. dr. Oswiata a dobrobyt. Studym ekonomiczno-socyalne. Poznań, księg. i druk. św. Wojciecha, 1903, 8, str. 56, mar. 1,20.

Velics L. S. I. Das Cabinet für kirchlich Kunst im Collegium S. I. zu Kalksburg bei Wien. Wien, aus der K. K. Hof und Staatsdr., 4-o, 24 o.

Wśród ruin Grecyi. Stanitław Bełza. Kraków. 1903. (8-ka, str. 306).

W sprawie górnośląskiej. Dr. Feliks Koneczny. Kraków. 1903. (Brosz. w 4-ce malej, str. 58).

Waldeck Rousseau. Politique française et étrangère. Paris, Bibl. Charpentier, 1903, 16°, VI-508 p. Fr. 3,50.

Wróbel Jan ks. Pięć kazań o pijaństwie. 4-a, str. 32. Tarnów 1903. (Odb. z dwutygod. katechet. i duszdast. hal. 60.

Zollner Jan. Chrześcijanizm w swoich obrzędach, czasach i miejscach świętych w formie kazań liturgicznych na niedziele i święta całego roku. Przekł. z niemieck. T. II. Lublin, druk. A. Rozdory, 1902, 8, str. 561 i 3 nl., n., rub. 3.

— Kazania katechetyczne o wierze katolickiej, obyczajach i środkach do zbawienia na wszystkie niedziele i święta w ciągu 2 lat rozłożone. Przekł. z niemieckiego. Wyd. drugie. T. I. Warszawa; księg. Kroniki Rodzinnej, druk. E. Skowrońskiego, 1903, 8, str. 480, rub. 1. 50.

Zamoyska comtesse. Entretiens sur l'éducation. Traduit du polonais par. H. C. préface de S. E, le cardinal Perraud. 2 edition. 8-a mn., str. XXVIII. 344 i 8 nl. Paris, 1903. fr. 3,50.

Redakcya uprasza o nadsyłanie wszystkich świeżo wydanych książek.

http://rcin.org.pl